



Kuriozalny wyrok TSUE: ślad po logo Audi podlega tej samej ochronie co logo. Grozi nam monopol?

📅 08.03.2024 👤 Redakcja 📖 Czas czytania: 5 minut/y 🌐 Kraj Prawo Przemysł

Od roku 2017 polski dystrybutor części zamiennych ma ogromne problemy z powodu dystrybuowania zamienników atrap do Audi. Pomimo obowiązującej klauzuli napraw, która w założeniu miała zapewnić dostępność tańszych części zamiennych do samochodów koncern Audi przy pomocy polskich celników zarekwirował kilkadziesiąt sztuk atrap. Według firmy miejsce na znak towarowy znajdujące się na elementach jest również znakiem towarowym. Polski sąd wysłał w tej sprawie zapytanie prejudycjalne do TSUE. Styczniowa odpowiedź Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, sprzeczna zarówno z opinią Komisji Europejskiej jak i z opinią rzecznika generalnego TSUE, okazała się zaskakująca. Zdziwienia nie kryje również polski sąd. Konsekwencją stanowiska TSUE mogą być praktyki monopolistyczne na rynku części zamiennych. To z kolei odbije się co na kieszeniach wszystkich kierowców. O sprawie porozmawialiśmy z prezesem Polcaru, Andrzejem Senkowskim, którego sprawa dotyczy bezpośrednio.

”

TSUE w sprawie o sygn. akt C-334/22 uznał, że sprzedaż takich osłon narusza funkcje znaku towarowego Audi, a także przyznał, że właściciel może domagać się zakazu używania tegoż znaku w obrocie handlowym. TSUE orzekł, że w odniesieniu do wzorów znaków towarowych nie ma zastosowania klauzula naprawy (klauzula napraw pozwala na sprzedaż zamienników takich jak np. zderzak w samochodzie w celu naprawy, aby przywrócić w danym samochodzie pierwotną postać), a ponadto wskazał, że osłony chłodnicy nie pochodzą od właściciela znaku towarowego Audi. Tym samym uznano, że takie używanie może naruszyć funkcje znaku towarowego polegające w szczególności na zagwarantowaniu pochodzenia lub jakości towaru.

– czytamy na stronie Stowarzyszenia Prawników Rynku Motoryzacyjnego.

O komentarz w sprawie poprosiliśmy Andrzeja Senkowskiego, właściciela Polcaru.

PKB24: Polcar to firma, która wypełnia pewną lukę. Dajmy na to Kowalski ma starszy model samochodu i potrzebuje wymienić skorodowane nadkole albo pękniętą atrapę po kolizji. Producent już nie produkuje tych części albo są one bardzo trudno dostępne i wtedy z ratunkiem przychodzi Państwa firma... Ale okazuje się, że jednak nie wszyscy są z tego zadowoleni. Dlaczego?

Andrzej Senkowski, Polcar: To jest bardzo dobre pytanie. Żeby na nie odpowiedzieć muszę zacząć od pewnego sukcesu, którym było podpisanie przez prezydenta Kaczyńskiego w 2007 roku tak zwanej **klauzuli napraw**. Około 10 krajów Unii Europejskiej cieszy się tą klauzulą. To nic innego jak dosłownie jedno zdanie w prawie o własności przemysłowej, które mówi o tym, że do produktu złożonego (może to być samochód, może to być pralka, może to być maszyna do szycia) można wyprodukować legalnie jakąkolwiek część o tym samym kształcie, parametrach itd i sprzedawać i **nie jest to żadne piractwo ani kradzież intelektualna**. Jest to działalność gospodarcza legalna i dozwolona, której nie może zabraniać właściciel wyrobu złożonego.

Sprawa Audi jest niezmiernie ciekawa, również z punktu widzenia prawników i całkowicie bezprecedensowa. Dlaczego? Dlatego, że w sprawie Audi chodzi rzekomo o znak towarowy. Jak wiemy znakiem towarowym Audi są cztery przecinające się kółka. No i ten znak towarowy musi być gdzieś przytwierdzony. Siłą rzeczy to **miejsce w atrapie musi pasować, ma kontur taki sam jak znak towarowy**. Najciekawsze to jest to że **od lat 70-tych aż do 2017** roku to jest blisko 40 lat **Audi nie miało żadnych zastrzeżeń** do sprzedawania atrap posiadających to miejsce na emblemat. Co więcej Polcar już od lat 90. wystawiał się na tych samych wystawach międzynarodowych: Katowice, Gdańsk, od 2006 roku Frankfurt nad Menem, na których jednocześnie wystawiało się Audi. Żeby było jeszcze śmieszniej to na wszystkich tych wystawach, tak los chciał, mamy stare zdjęcia i na wszystkich tych wystawach wystawialiśmy atrapy do Audii. **Nie było żadnych zastrzeżeń aż do roku 2017.**

Podejrzewam, że w zarządzie firmy Audi do głosu doszły młode wilki, które stwierdziły, że tak naprawdę to im się wydaje, że to miejsce na atrapie na znak towarowy to jest znak towarowy. No i w 2017 roku zdarzyły się **2 bardzo poważne incydenty**.

Pierwszy to sprawa wytoczona przez prawników Audi naszemu klientowi w Niemczech, który po wielu odwołaniach przez sądy niemieckie za sprzedaż atrap o wartości 250 euro został skazany na **karę grzywny w wysokości 50 tys. euro**. W tym samym czasie u jednego z naszych dystrybutorów również dokonano tak zwanego zakupu kontrolowanego. I została mu wytoczona sprawa za wprowadzenie do sprzedaży tychże atrap. Sprawy ciągnęły się kilka lat aż w końcu w roku 2020 coś mnie osobiście podkuśło żeby do bardzo starych modeli, do których samo Audi nie ma już i nie oferuje atrap **zaimportować (uwaga!) aż 70 sztuk**. Okazało się że **producent** już od momentu załadunku ich do naszego kontenera w Chinach **był monitorowany**. Doszło do tego, że kiedy ten kontener dopłynął do Gdyni to, zapewne już wcześniej odpowiednio poinstruowani polscy celnicy od razu autorytatywnie się wypowiedzieli, że to jest złamanie prawa. Skonfiskowali te atrapy i rozpoczęła się sprawa cywilna.

Trwała jakiś czas i trafiła do Sądu Znaków Unijnych. Tego w Warszawie, przy ulicy Czerniakowskiej. Tam bardzo rozsądny pan sędzia stwierdził, że on nie widzi tutaj żadnego przestępstwa, bo **trudno uznać miejsce na emblemat za równoznaczne z samym emblematem**. Mimo wszystko, ponieważ taka się moda już zrobiła, uważa, że należy wysłać pytania prejudycjalne do TSUE. Sporo się przez to nauczyłem. Zorientowałem się, że TSUE ma taki zwyczaj, że jak trafia do niego sprawa, to wszystkie rządy krajów unijnych proszone są o wypowiedzenie się w zakresie tej sprawy.

Starałem się więc przekonać różnych naszych klientów, dostawców, firmy które są aktywne na niezależnym rynku żeby rządy w ich krajach w jakiś sposób wypowiedziały się przeciwko monopolowi, który Audi próbuje narzucić. Efekt moich działań był mierny, ponieważ wypowiedziały się tylko:

rząd francuski w całości popierając stanowisko Audi, de facto sugerując mi popełnianie przestępstwa i

rząd polski, który wręcz odwrotnie wykazał, że stanowisko Audi to działanie monopolistyczne, które doprowadzi do tego że gdy atrap alternatywnych nie będzie na rynku to cena atrap oferowanych przez Audi automatycznie wzrośnie kilkukrotnie.

To są chyba oczywistości, prawda? I jeszcze jedna ciekawostka: **żaden inny kraj się nie wypowiedział**. Rząd niemiecki z reguły wypowiada się dopiero po pierwszym przesłuchaniu. Ale najciekawsze było stanowisko Komisji Europejskiej, która również wypowiedziała się w tej sprawie. Stanowisko dostałem w **poufny sposób** bez możliwości publikacji. I im dłużej czytałem to stanowisko to tym bardziej otwierały mi się szerzej oczy ze zdumienia. Okazało się, że **Komisja Europejska była zdecydowanie przeciwko monopolom**. Bo proszę zobaczyć, to co robi Audi jest de facto metodą na zniesienie działania klauzuli napraw o której opowiadałem wcześniej. Wystarczy na każdej części zaprojektować miejsce na znaczek albo na logo i zatrzymać całkowicie działanie klauzuli napraw. Na koniec nie ma żadnej konkurencji na rynku części.

Najbardziej w pamięci utkwiło mi z tego stanowiska KE takie porównanie: otóż emblemat to jest pozytyw, a miejsce do którego emblemat musi być zamocowany jest negatywem. Oczywiście oczywistość jest taka, że pozytyw musi pasować do negatywu ale **mówienie o tym, że pozytyw równa się negatyw to gruba przesada**.

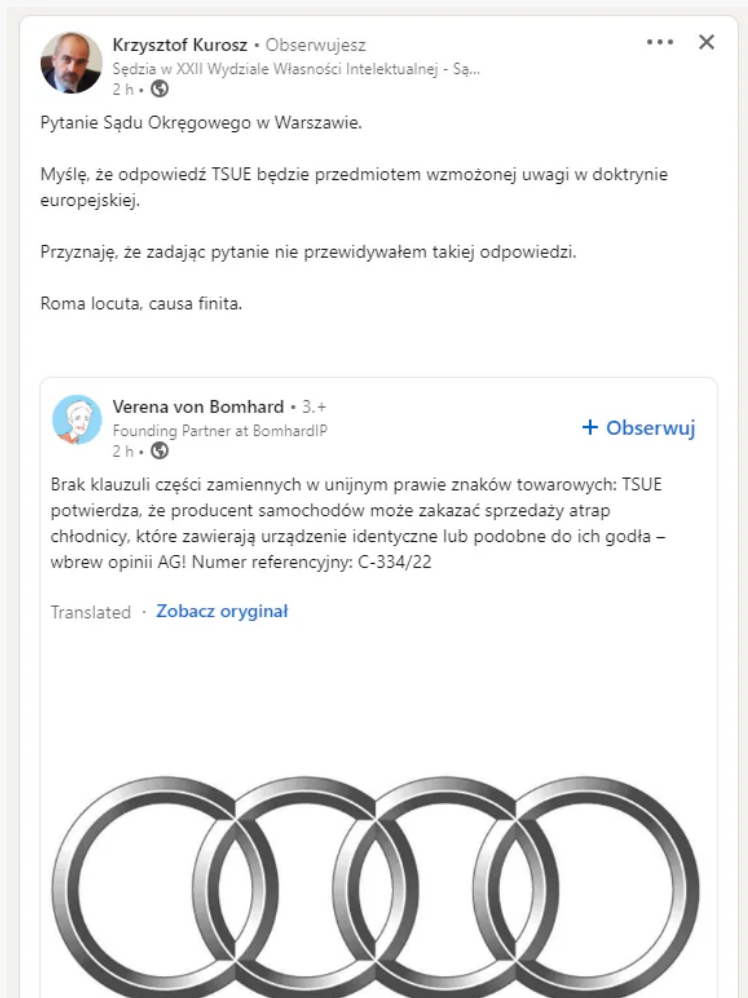
Stanowisko TSUE jest de facto tożsame ze stanowiskiem prawników Audi. Nie odniesiono się do takiego istotnego faktu jakim jest to, że Audi tolerowało tę sytuację przez 40 lat i obudziło się nagle z innym zupełnie stanowiskiem w roku 2017. Audi osiągnęło swoje cele. My już od 2017 roku nie chcąc tworzyć problemów dla naszych klientów i dla siebie wycofaliśmy te atrapy. Czyli przez 6 lat nie oferujemy de facto tych części. Audi w jakiś sposób już jest wygrane.

Jakie kroki podejmiemy teraz Polcar?

Będziemy zwiększać szerokość oferty atrap tuningowych do Audi nie posiadających podstawki pozwalającej na zamocowanie znaku firmowego. Przygotowujemy też inne działania, ale o nich na razie nie mogę nic powiedzieć. Będzie to swego rodzaju **niespodzianka dla Audi**.

Z tego co rozumiem orzeczenie jest tylko wskazówką dla polskiego sądu, który może zachować się inaczej?

Dokładnie tak. Sędzia, który skierował do TSUE pytania prejudycjalne na Twitterze sam napisał, że takiego stanowiska TSUE zupełnie się nie spodziewał.



Jak Pan skomentuje używanie nieprecyzyjnego języka przez TSUE, które w orzeczeniu posługuje się określeniem „podobny”?

To właściwie całkowicie obala jakikolwiek sens tego orzeczenia... Dodam, że już po rozpoczęciu tego sporu Audi zastrzegło kolejne znaki firmowe takie jak samą obwódkę wokół 4 kółek oraz obwódkę jak poprzednio ale dodatkowo z przecinającymi się wycinkami obwodów dwóch wewnętrznych kółek. Sędzia będzie miał teraz trudny orzech do zgryzienia. Zobaczmy jak sprawa dalej się potoczy. Może ona mieć ogromny wpływ na protekcyjnistyczno-monopolistyczne działania producentów samochodów.

MD

Źródło:

<https://pkb24.pl/kuriozalny-wyrok-tsue-slad-po-logo-audi-podlega-tej-samej-ochronie-co-logo-grozi-nam-monopol/>